

Siedmiu wspaniałych

Najwięksi artyści niechętnie prezentują prace w towarzystwie równie sławnej konkurencji. To też wystawę „Siedmiu wspaniałych”, otwieraną dziś w warszawskiej Galerii Grafiki i Plakatu, należy uznać za sukces artystyczny i... dyplomatyczny. Szefom salonu udało się namówić do wspólnego pokazu siedmioro naszych wybitnych twórców: Teresę Pągowską, Tadeusza Dominika, Stanisława Fijałkowskiego, Jerzego Nowosielskiego, Jacka Sienickiego, Jana Tarasina i Jacka Srokę.

Każdy z nich zaproponował najnowsze, wcześniej nie eksponowane obrazy. Obok nowości są także prace starsze, znane publiczności, niemal symboliczne dla poszczególnych autorów.

Za takie można uznać serigrafie Nowosielskiego z wielokrotnie powtarzanym na jego płótnach motywem kobiecego aktu. Smukłe kobiece plecy, umieszczone centrycznie, w obramieniu złożonym z mniejszych przedstawień – to układ najbardziej charakterystyczny dla kompozycji krakowskiego mistrza. Artysta w oczywisty sposób nawiązuje tu do malarskich tradycji ikony. W Galerii GP, oprócz typowych „świeckich ikon” Nowosielskiego, znalazła się też grafika fascynująca wyrafinowanym erotyzmem. Przedstawia piękną damę,

leżącą w pozie podobnej do tej, w jakiej spoczywa „Wenus z lustrem” Velazqueza.

Klimat intymności i zmysłowych podnieć wyczuwa się też w obrazach Teresy Pągowskiej. Kobiety z jej płócien są prawie niematerialne, przypominają wtopione w tło cienie. Jednocześnie to istoty z temperamentem, perfekcyjnie posługujące się „mową ciała”, a zarazem świadome powabu tajemniczości.

Sekrety – to nie tylko przywilej damy. Ma je każdy wybitny artysta. Jan Tarasin zagospodarowuje świat na nowo. Układa w przykładowym porządku ciągi obiektów, znaków, liter. Systematycznie poprzynane kształty zachwycają plastyczną urodą, wysmakowanymi barwami i wyważoną, spokojną kompozycją. Niby wszystko jest wyraźne; formy wydają się dobrze znane, a jednak znaczenia całości nie można rozszyfrować.

Tadeusz Dominik potrafi zaintrygować widza pejzażami. Z równym entuzjazmem oddaje klimat i charakter egzotycznych krajów, jak swojskich, podwarszawskich okolic. I zawsze poprzez krajobrazy, w jakiś przedziwny sposób, przekazuje własne uczucia i nastroje.

Jacek Sienicki zwraca uwagę na jeszcze skromniejsze widoki. W ostatnich la-

tach szczególną uwagę poświęca kwiatom doniczkowym, których kilka może my oglądać na wystawie w Galerii Gr.

Stanisław Fijałkowski maluje nierealne, pełne znaczeń i symboli „Drogi”. Obok tych opustoszałych „traktów” w stołecznym salonie przypomniano drzeworyt łódzkiego artysty, powstały w pamiętnym roku 1981. Praca „Na śmierć kardynała” odnosiła się do ówczesnej polskiej rzeczywistości w dyskretny, symboliczny, lecz wymowny sposób.

Wśród tuzów naszej sztuki, rekrutujących się ze starszego pokolenia, znalazł się jeden przedstawiciel średniej generacji, ale także od lat zaliczany do polskiej czołówki. Jacek Sroka, artysta krakowski, wnosi do wystawy poczucie humoru i werwę. Zabawne wizerunki jego pędzla, opatrzone przewrotnymi tytułami, są przeciwwagą dla dzieł statecznych, z filozoficznym przesłaniem. I bardzo dobrze. Ten żartobliwy akcent nadaje wystawie lekkości, nie umniejszając jej rangi.

MONIKA MAŁKOWSKA

„Siedmiu wspaniałych”: Dominik, Fijałkowski, Nowosielski, Pągowska, Sienicki, Sroka, Tarasin. Galeria Grafiki i Plakatu w Warszawie, wystawa czynna od 9 listopada do 2 grudnia.